

Wiśniewski, Krzysztof

Wpływ polityczny Stanisława Łubieńskiego, biskupa płockiego w latach 1627-1640, na szlachtę mazowiecką i podlaską : próba rekonstrukcji zaplecza politycznego

Rocznik Mazowiecki 14, 27-49

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Krzysztof Wiśniewski

Wpływ polityczny Stanisława Łubieńskiego, biskupa płockiego w latach 1627–1640, na szlachtę mazowiecką i podlaską. Próba rekonstrukcji zaplecza politycznego

W praktyce życia politycznego XVII-wiecznej Rzeczypospolitej polityk, który chciał zajmować w miarę niezależną pozycję, musiał zapewnić sobie poparcie szlachty. Pomocne w tym było posiadanie majątku, sprawowanie urzędów i godności, które podnosiły prestiż, dawały duże możliwości oddziaływania, ale same w sobie nie gwarantowały jeszcze współdziałania rzesz szlacheckich. Do tego potrzebni byli zaufani ludzie, którzy na forum sejmikowym i w życiu prywatnym zajęliby się propagowaniem i realizacją koncepcji politycznych swego patrona. Stąd też troska każdego magnata aspirującego do odgrywania samodzielnej roli politycznej o zdobycie i utrzymanie stałych, pewnych i oddanych ludzi, poprzez których można było oddziaływać na szlachtę.

Jedna z dróg do tego wiodła przez protegowanie swoich kandydatów na urzędy i godności ziemskie, a także na starostwa i dzierżawy królewskie. Warto zaznaczyć, że senator duchowny miał większe pole manewru, gdyż dysponował jeszcze całą gamą urzędów i beneficjów kościelnych. Pomyślna protekcja nie tylko przyczyniała się do podniesienia pozycji społecznej obdarowanego, nie tylko była formą nagrody, ale pokazywała „panom braciom”, z kim warto się wiązać. Z kolei seria nieudanych protekcji mogła doprowadzić do odejścia niektórych współpracowników i szukania sobie nowego protektora.

Wystarczy zobaczyć tylko, jak wiele miejsca w korespondencji Stanisława Łubieńskiego zajmują listy protekcyjne, aby zrozumieć, jak ważna była to sprawa również dla biskupa płockiego. Stanisław Łubieński, obejmując w 1627 r. diecezję płocką, miał bardzo duże możliwości promowania swych „poduflanych”. Od lat należał do najbliższych współpracowników Zygmunta III, będąc najpierw sekretarzem królewskim, a od 1625 r. podkanclerzym koronnym. Znakomite stosunki łączyły go z królową Konstancją, nie mniej dobre z szarą emincją dworu królewskiego Urszulą Meierin, wreszcie pieczęć wielką koronną

przez wiele lat dzierżyli jego przyjaciele, biskup chełmiński Jakub Zadzik, a potem Tomasz Zamoyski (ten drugi był zresztą przez długi czas podkanclerzym koronnym). W razie potrzeby mogli oni nawet wstrzymać wydanie nominacji dla niewygodnego kandydata. Z biskupem płockim blisko współpracował posłuszny mu w sprawach politycznych jego brat biskup poznański, potem kujawski, Maciej Łubieński, a także prymas Jan Wężyk, z którym znajomość datowała się (podobnie jak z J. Zadzikiem) od czasów szkolnych. J. Zadzik pisał o „miłości, która jest między mną a Ichmościami biskupem poznańskim a płockim, których i ja, i oni mnie wzajem za braty rodzone sobie szanują, i tak się szanujemy, że i oni nikogo nie radziby z moich urazili, a i ja ich powiniennem jak moich własnych szanuję”¹. Ten braterski układ, do którego dołączyć można także prymasa J. Wężyka, z reguły potrafił przechylić szalę zwycięstwa na korzyść własnego kandydata. Władysław IV, próbujący stworzyć w episkopacie przeciwwagę dla tej czwórki, zgadzał się najczęściej na propozycje obsady przedstawione przez biskupa płockiego. Niebezpiecznie było zrażać do siebie wpływowych biskupów, tym bardziej, że S. Łubieński przez cały okres swych rządów diecezją płocką prowadził politykę prokrólewską i z pewnością nie polecał na urzędy ludzi niemiłych królowi. Z tej przyczyny król bywał w trudnej sytuacji, gdyż inni protektorzy polecali na ten sam urząd również regalistów. Stąd tak wielkie znaczenie miał „blok” czterech biskupów, którym łatwiej było przepchnąć swego człowieka.

Szerokie możliwości protekcyjne nie stanowiły jedynego atutu przy zdobywaniu sobie współpracowników. Jako biskup płocki był S. Łubieński największym na Mazowszu dysponentem dóbr ziemskich. Poprzez oddawanie ich w dzierżawę, nominacje na swoich starostów mógł skupić wokół siebie poważną liczbą zwolenników.

Łubieński mógł wywierać wpływ na szlachtę także poprzez szkolnictwo i ułatwianie zdobycia wykształcenia. Toteż przy katedrze ufundował Collegium Łubienianum — szkołę dla 36 chłopców. Również on decydował o przydziale stypendiów dla bursy filozofów w Krakowie, założonej przez biskupa Noskowskiego².

Inne możliwości dawało mu posiadanie w swej diecezji aż trzech kapituł: katedralnej i kolegiackiej w Płocku oraz kolegiackiej w Pułtusku. Wprowadzając nowe osoby na kanonie, biskup płocki zapewniał sobie jednocześnie współpracę ich rodzin, które korzystały finansowo na awansie swego przedstawiciela. Z drugiej strony, biskup płocki musiał brać pod uwagę pragnienia członków kapituły i wprowadzał do kapituł także osoby przez nich protegowane. Za czasów S. Łubieńskiego w skład kapituły katedralnej wchodziło 10 prałatów i 26 kanoników. Była ona jedną z największych w Polsce³. Zwiększało to znaczenie

¹ Biblioteka Ossolińskich (dalej B. Oss.) 157, k. 169v, J. Zadzik do pisarza sieradzkiego, 11 I 1630 r.

² A. J. Nowowiejski, *Płock. Monografia historyczna*, Płock 1917, s. 63.

³ *Ibidem*, s. 329.

nie możliwości biskupa. Wśród kanoników było dwóch tzw. *canonici nati* — kanoników urodzonych, którzy automatycznie wchodziłi do kapituły, obejmując godność arcybiskupa gnieźnieńskiego i opata czerwińskiego. (Prymasem do roku 1638 był J. Wężyk, po nim Jan Lipski, opatem czerwińskim do 1633 r. Mikołaj Szyszkowski, sekretarz wielki koronny, a potem królewicz Karol Ferdynand.)

Zwyczajowo utarło się, że dwaj prałaci, tzn. prepozyt i kustosz, pochodzili z nominacji królewskiej⁴. Na szczególną uwagę zasługuje godność prepozyta. Z racji ogromnego uposażenia (18 wsi posiadanych na prawie książęcym w tzw. księstwie sieluńskim) ze zdaniem jego musiała się liczyć nie tylko kapituła, ale i biskup płocki⁵. Do 1635 r. prepozytem był biskup chełmiński i kanclerz wielki koronny J. Zadzik. Po jego przejściu na biskupstwo krakowskie król prepozytami kapituły płockiej mianował swoich ludzi, mających stanowić przeciwwagę dla S. Łubieńskiego — Jana Lipskiego, biskupa chełmińskiego, a w 1638 r. Piotra Gembickiego, biskupa przemyskiego i kanclerza wielkiego koronnego.

Zaznaczono wyżej szerokie możliwości biskupów płockich, ułatwiające im zmontowanie własnego zaplecza politycznego. Jak w rzeczywistości realizował je S. Łubieński? Nie ulega wątpliwości, że protekcja na urzędy i królewszczyzny była sprawą niezwykle ważną i dla szlachty, i dla biskupa, a S. Łubieński swoje znaczne możliwości protekcyjne potrafił wykorzystać znakomicie. Świadczy o tym tak zachowana korespondencja biskupa, w której listy protekcyjne zajmują mnóstwo miejsca, jak i finalny efekt tych listów: w przeważającej liczbie przypadków urzędy lub królewszczyzny otrzymali ludzie wskazani przez S. Łubieńskiego.

Zadania, jakie stawiał S. Łubieński przed swymi zaufanymi, przedstawił w liście do króla, prosząc o podkomorstwo gostyńskie dla Pawła Garwaskiego: „Gostyń i powiat gostyński jest w diecezji mojej i mnie, i Kościołowi memu należy mieć tam ludzi, którzy by mi pomogli służyć W. K. Mci”⁶. Jeszcze jaśniej wyraził się w innym liście: „wiele na tym biskupom należy, aby na tych miejscach chlebem opatrzonych mieli *confidenti* swoje, których by użyć mogli na trybunały, na sądy, na sejmy, na sejmiki i do inszej usługi kościelnej”⁷.

Jak sam twierdził, wstawiał się „tylko za ludźmi dobrymi i godnymi”⁸, a starostwa i dzierżawy królewskie cenił dużo wyżej niż czysto tytularne godności ziemskie: „Dziwuję się naszemu p. Wypyskiemu, że raczej o to prosi [chorążostwo nurskie — K. W.], niżli o jaką wioskę, ale kiedy już to ma w ręku, trudno go z tego zbijać, oprócz, żeby WMć prośbą swoją mógł u niego *efficere*, aby się na inszą, snadniejszą okazyją zachował”⁹.

⁴ Ibidem, s. 330.

⁵ W. Góralski, *Skład kapituły katedralnej w Płocku do końca XVI wieku*, „Studia Plockie”, t. VI, 1978, s. 132.

⁶ B. Oss. 157, k. 65, S. Łubieński do Zygmunta III, 13 XII 1628 r.

⁷ Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Krakowie (dalej PAN Kr.) 1059, k. 260, tenże do tegoż, 19 I 1630 r.

⁸ *Korespondencja M. K. Sarbiewskiego ze Stanisławem Łubieńskim*, przeł. i oprac. J. Starnawski, Warszawa 1986, s. 138, S. Łubieński do M. K. Sarbiewskiego, 10 VIII 1637 r.

⁹ B. Oss. 157, k. 371v, S. Łubieński do J. Zadzika, 5 III 1634 r.

Wśród urzędów ziemskich szczególnie ważne były urzędy związane z funkcjonowaniem sądownictwa. Zaliczyć do nich można: sędziów, pisarzy, podśędków ziemskich oraz podkomorzego, a także starostów (grodzkich), podstarościów, sędziego i pisarzy grodzkich. Do kompetencji sądów podkomorskich należały procesy graniczne. Sądy grodzkie sądziły z tzw. czterech artykułów starościńskich: gwałt, podpalenie, rozbój na drodze, napad na dom szlachcica oraz sprawy szlachty gołoty. Pozostałe sprawy leżały w gestii sądów ziemskich, które jako jedyne posiadały prawo wieczystości, aczkolwiek w wieku XVII następowało stopniowe przekazywanie kompetencji sądów ziemskich sądom grodzkim. Egzekucją wyroków zajmowali się starostowie.

Wobec ogromu procesów toczonych przez wielkich i małych Rzeczypospolitej (S. Łubieński nie był tu wyjątkiem) posiadanie własnych ludzi w sądach, Trybunale Koronnym, do którego szły apelacje od sądów niższej instancji, było koniecznością. I nie chodziło tu wyłącznie o zabezpieczenie własnych interesów, lecz także interesów swoich współpracowników.

Nic więc dziwnego, że przy obsadzie tych urzędów dochodziło nieraz do prawdziwej wojny, tym bardziej, że urzędnicy ziemscy pochodzili z wyborów (także deputaci na Trybunał). Na sejmiku elekcyjnym wybierano czterech kandydatów, z których król mianował jednego.

W kwietniu 1634 r., podczas elekcji pisarza ziemskiego dobrzyńskiego gorączka wyborcza doprowadziła aż do krwawych starć i sprofanowania kościoła: „mnie, swego pasterza tak znieważyli i do żadnej pokory i satisfakcyi nie odzywali” — skarżył się T. Zamoyskiemu biskup płocki, prosząc go jednocześnie o wydanie glejtu na infamię¹⁰. Powtórzona elekcja również została rozerwana. Gdy po raz trzeci zwołano sejmik, zamiast czterech wybrano szesnastu kandydatów i żaden nie chciał ustąpić. S. Łubieński proponował, „aby król JM *in tanto ambitu et numero electorum, selectis quattuor ex primis, qui prima loco in electione positi sunt, unum eligeret*, bo inaczej końca temu nie będzie”¹¹. Metody walki na sejmikach ilustruje fakt, że jeden z kontrkandydatów popieranego przez S. Łubieńskiego Mikołaja Chełmickiego twierdził, że ma już obietnicę od dworu i słono za nią zapłacił. „Kiedybyśmy wiedzieli, przy kim jest ten zadatek — konstatuje biskup płocki — wrócilibyśmy go, abyście nam WMciowie *hominem invisum et infamibus factis notatum* na urząd nie wsadzali, barzo ludzie szkodują, że sądów i sprawiedliwości nie mają”¹².

Wojciech Sokołowski, badając sejmiki małopolskie końca XVI w., sformułował tezę o upolitycznieniu sądowych zgromadzeń wyborczych, które w rzeczywistości stawały się polem bitwy między reprezentantami poszczególnych frakcji magnackich¹³. W pełni zgadzając się z tą opinią, pamiętać jednak należy

¹⁰ Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej AGAD), Archiwum Zamoyskich 351, S. Łubieński do T. Zamoyskiego, 6 IV 1634 r.

¹¹ B. Oss. 157, k. 398v, S. Łubieński do J. Zadzika, 25 V 1634 r.

¹² Ibidem.

¹³ W. Sokołowski, *Politycy schyłku złotego wieku*, Warszawa 1997, s. 39.

o specyfice Mazowsza, gdzie nie było potężnych rodów magnackich i przy względnej hegemonii biskupa płockiego w charakterze walk wyborczych na pierwsze miejsce wybijał się czynnik czysto personalny. Z terenu Mazowsza obejmowanego przez diecezję płocką właściwie nie posiadamy informacji o sejmikach rozerwanych z powodu walk facyjnych w omawianym okresie. Konflikty, do jakich tu dochodziło, miały raczej charakter prywatnych waśni między ludźmi tego samego ugrupowania. Charakter walk facyjnych można odnaleźć na Podlasiu, gdzie ścierały się wpływy S. Łubieńskiego, Kazanowskich oraz Radziwiłłów birżańskich¹⁴.

S. Łubieński, raz jeszcze trzeba to powtórzyć, posiadając duże możliwości protekcyjne, potrafił je wykorzystać. Jak natomiast wykorzystywał możliwości, jakie dawało mu dysponowanie urzędami i beneficjami kościelnymi? Pokazuje to tabela 1.

Tabela 1. Osoby wprowadzone do kapituły katedralnej w Płocku i kolejalnej w Pułtuskach przez S. Łubieńskiego w latach 1627–1640 wraz z podstawowymi informacjami o ich rodzinach

Lp.	Nazwisko i imię	Urząd	Rodzina
1.	Brzeski Wojciech	kanonik płocki	w pow. płońskim, brat Wawrzyniec — dzierżawca dóbr biskupich
2.	Charbicki Krzysztof	archidiakon dobrzyński	w woj. łęczyckim, powinowaty Łubieńskich
3.	Cielecki Jakub	kanonik płocki	bratanek Hieronima, biskupa płockiego, brat kanoników płockich Jana i Zygmunta
4.	Cielgowski Zygmunt	kantor płocki	w woj. rawskim
5.	Czosnowski Samuel	kanonik płocki	rozrodzeni w ziemi warszawskiej
6.	Głęboccki Aleksander	dziekan pułtuski	siostrzeniec Hieronima Cieleckiego, brat cześnika kaliskiego Wojciecha i wojskiego kaliskiego Serafina
7.	Golemowski Maciej	archidiakon płocki	bracia w wojsku
8.	Karnkowski Daćbóg	kanonik płocki	syn wojewody płockiego Jana Stanisława
9.	Karnkowski Gabriel Leon	kanonik płocki	jw.
10.	Kącki Mikołaj	kanonik płocki	Jan Kącki — pokojowy Łubieńskiego

¹⁴ J. Dziegielewski, *Izba poselska w systemie władzy Rzeczypospolitej w czasach Władysława IV*, Warszawa 1992, s. 114.

11.	Kobierzycki Świętosław	kanonik płocki	kuzyn Łubieńskiego
12.	Kobierzycki Waclaw	kanonik płocki i pułtusi	jw.
13.	Kołodzki Paweł	kanonik płocki	bratanek kustosa płockiego Szymona, brat Hieronima podczaszego inowrocławskiego
14.	Krajewski Jan	kanonik płocki i pułtusi	w ziemi łomżyńskiej
15.	Kraśniński Wojciech	kanclerz kapituły płockiej	wojewodziec płocki
16.	Łubieński Wojciech	kanonik pułtusi i płocki	brat biskupa płockiego
17.	Mąkowski Łukasz	kanonik płocki	na Kujawach
18.	Mąkowski Stanisław	kanonik płocki	jw.
19.	Okrasa Piotr	kanonik płocki	w woj. rawskim
20.	Poniatowski Piotr	kanonik płocki i pułtusi	w woj. sieradzkim
21.	Petrykowski Paweł	kanonik płocki, archidiakon pułtusi	brat Walerian, podkomorzy różański, wielokrotny poseł
22.	Rakowski Stanisław	kanonik płocki i pułtusi	w ziemi wizeńskiej
23.	Ruszkowski Mikołaj	archidiakon dobrzyński	brat Andrzej, chorąży inowrocławski
24.	Starczewski Marcin	dziekan płocki	siostrzeniec biskupa płockiego
25.	Starczewski Wawrzyniec	kanonik płocki	krewny biskupa płockiego
26.	Swinarski Andrzej	kanonik płocki	
27.	Trzebicki Andrzej	kanonik płocki, scholastyk płocki	krewny biskupa płockiego
28.	Tarnowski Jan	kanonik płocki	
29.	Zdrojewski Łukasz	kanonik płocki	w woj. płockim

Źródło: B. Oss. 157; ADP AC Ploc. 8b; ADP AC Pult. 17; ADP AC Pult. EP 211.

Uwagę zwraca stosunkowo znaczna liczba kanoników pochodzących spoza Mazowsza (ok. 50%). Część z nich stanowili Kujawianie. Wynikało to z bliskiego sąsiedztwa oraz z faktu, że ordynariuszem kujawskim był od 1631 r. brat Stanisława Maciej Łubieński. W dużym zakresie bracia prowadzili wspólną politykę protekcyjną. Kustoszem płockim był Szymon Kołodzki, jego brat Hieronim, podczaszy inowrocławski, dzierżawił dobra kościelne Sędzino i Kuczkowo,

a ich bratanka Pawła wprowadził S. Łubieński w 1630 r. do kapituły płockiej¹⁵. W 1638 r. archidiaconem dobrzyńskim został Mikołaj Ruszkowski, krewny Andrzeja, chorążego inowrocławskiego, wielokrotnego posła, którego S. Łubieński wspierał w staraniach o królewszczyznę¹⁶. Z Kujaw wywodzili się Mąkowscy: Stanisław (kanonik płocki od 1636) i Łukasz (kanonik płocki 1640). Aby obraz był bardziej pełny, należy wspomnieć o blisko związanej z braćmi Łubieńskimi kujawskiej rodzinie Tolibowskich. Głównymi jej przedstawicielami byli Marcin, sędzia ziemski, potem podkomorzy brzeski, wielokrotny poseł, oraz Jan, skarbnik inowrocławski, poseł na drugi sejm w 1635 r.¹⁷ Marszałkiem dworu S. Łubieńskiego był kolejny Kujawianin Jan Rysiński¹⁸, być może tożsamy z pisarzem ziemskim brzeskim, posełem w roku 1639, a w 1643 r. kasztelanem kruszwickim¹⁹.

Jednak ponad połowa kanoników wywodzących się spoza Mazowsza (ok. 28% wszystkich nowo instalowanych kanoników) była krewnymi lub powinowatymi S. Łubieńskiego. Pochodzili oni głównie z województw sieradzkiego, łęczyckiego i kaliskiego, w którym, jak pisał S. Łubieński, „siła mam powinnych”²⁰. Nieco odmiennie sytuacja wygląda, jeśli przyjrzeć się dzierżawcom dóbr biskupich. Przybysze spoza Mazowsza stanowią nikły odsetek wszystkich dzierżawców, ale zajmują oni kluczowe kompleksy dóbr i biskupie starostwa.

Dobra biskupstwa dzierżawili i na dworze biskupa stale przebywali jego bratankowie Hieronim i Jan Łubieńscy²¹, brata Wojciecha w roku 1631 wprowadził on do kapituły pułtuskiej, a w roku następnym do płockiej. W 1634 r. instalował w kapitule płockiej jako dziekana swego siostrzeńca Marcina Starczewskiego h. Jastrzębiec. Biskupem sufraganiem płockim już za poprzednich biskupów był kuzyn S. Łubieńskiego ze strony matki Stanisław Starczewski h. Nałęcz²². Podobne pokrewieństwo łączyło go z Wawrzyńcem Starczewskim h. Nałęcz, kustoszem krakowskim, który w 1633 r. został kanonikiem płockim. Kolejnym jego krewnym wprowadzonym do kapituły płockiej był Andrzej Trzebicki, w 1633 kanonik, a w 1637 r. scholastyk płocki. Na przełomie lat 20. i 30. stale w otoczeniu biskupa przebywał jego krewny Maciej Pstrokoński (bratanek kan-

¹⁵ Archiwum Diecezjalne w Płocku, Acta Capituli Plocensis (dalej ADP AC Ploc.) 8b; A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. X, s. 348.

¹⁶ PAN Kr. 1059, k. 265, S. Łubieński do króla, 8 II 1630 r.; PAN Kr. 1059, k. 272, tenże do tegoż, 19 III 1630 r.

¹⁷ B. Oss. 157, k. 301v, tenże do króla, 23 V 1633 r. Wszystkie daty posłowań podaje na podstawie odpisów akt mazowieckich w Tekach Pawińskiego oraz aneksów zamieszczonych w pracach: J. Dziegielewski, op. cit., S. Hołdys, *Praktyka parlamentarna za panowania Władysława IV*, Wrocław 1991 oraz J. Seredyka, *Parlamentarzyści drugiej połowy panowania Zygmunta III*, Opole 1987.

¹⁸ Archiwum Diecezjalne w Płocku, Acta Capituli Pultoviensis (dalej ADP AC Pult.) 17.

¹⁹ S. Uruski, *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. V, s. 357.

²⁰ Biblioteka im. Książąt Czartoryskich w Krakowie (dalej B. Cz.) 123, nr 142, S. Łubieński do króla, 1630 r.

²¹ ADP AC Pult. 17.

²² B. Cz. 123, nr 36, S. Łubieński do króla, 5 V 1630 r.; B. Cz. 124, nr 11, tenże do S. Starczewskiego, 13 IX 1631 r. — Łubieński nazywa tu Starczewskiego „siostrzankiem”, ale prawdopodobnie jest on siostrzeńcem po siostrze ciotecznej.

clerza Pstrokońskiego), zajmując urząd biskupiego starosty pułtuskiego²³. Posłował on na sejm 1629 (drugi) i 1632 r. z województwa sieradzkiego oraz na sejm 1637 r. już jako podstoli sieradzki. Być może w drugiej połowie lat 30., po zawarciu drugiego małżeństwa z Dorotą Gembicką, córką Stefana, wojewody łęczyckiego, porzucił szeregi stronników S. Łubieńskiego i związał się bliżej z facją Gembickich²⁴.

S. Łubieński promował również ściśle związanych z Wazami swoich „powinnych” Kobierzyckich. Sponsorował podróż któregoś z nich po Europie²⁵. Wacław Kobierzycki, kustosz warmiński, został w roku 1631 kanonikiem plockim i pułtuskim. W 1633 r. kanonikiem plockim został jego bratanek Świętosław, a rodzony brat Świętosława Aleksander został (prawdopodobnie po M. Pstrokońskim) starostą pułtuskim. Aleksander służył S. Łubieńskiemu jeszcze w czasach jego podkanclerstwa²⁶, a w roku 1635 posłował na sejm. S. Łubieński zajmował się także promocją kolejnego bratanka Wacława, Stanisława, posła na sejmy: 1635 (drugi), 1639 i 1640 r., późniejszego wojewody pomorskiego²⁷. Starostą biskupiego klucza wyszkowskiego był kolejny kuzyn S. Łubieńskiego Marcin Starzyński²⁸.

Z biskupem plockim związany był także jego kuzyn miecznik łęczycki Szymon Krzykowski²⁹. Wcześniej był on marszałkiem dworu prymasa Wawrzyńca Gembickiego i prawdopodobnie później odnowił swój stary związek z tą rodziną³⁰. Posłował w latach 1632 (sejm zwyczajny i konwokacyjny), 1634, 1635 (oba sejmy), 1638, 1639.

Przybyszami z rodzinnych stron S. Łubieńskiego byli Poniatowscy: Krzysztof, Piotr i Adam. Piotr w 1634 r. został kanonikiem i koadiutorem plockim, a w roku 1637 S. Łubieński instalował go w kapitule pułtuskiej. Adam (jak go określał biskup: „mój Adam”), pełnił odpowiedzialną funkcję skarbnika biskupa, w roku 1636 był starostą pułtuskim i sekretarzem JKMci³¹. Być może tożsamy jest on z Adamem, posłem z sieradzkiego w latach 1633 i 1639. Prawdopodobnie z sieradzkiego pochodził także zaufany kanonik S. Łubieńskiego Wojciech Miłaczewski, wielokrotny deputat na Trybunał Koronny z ramienia kapituły plockiej³².

S. Łubieński, wspólnie z bratem Maciejem, promował wywodzącą się z łęczyckiego rodzinę Charbickich. Po zmarłym w 1638 r. Krzysztofie Charbickim, (którego Maciej Łubieński konsekrował na sufragana kujawskiego, a Stanisław

²³ ADP AC Pult. 17.

²⁴ J. Dziegielewski, op. cit., s. 117.

²⁵ B. Cz. 123, nr 54, S. Łubieński do Urszuli Meierin, 4 V 1630 r.

²⁶ B. Cz. 123, nr 142, S. Łubieński do króla, 1630 r.

²⁷ PAN Kr. 1059, k. 162, tenże do tegoż, 1627 r.

²⁸ ADP AC Pult. 17.

²⁹ B. Oss. 157, k. 355, S. Łubieński do M. Leśniowolskiego, 11 I 1634 r.

³⁰ J. Dziegielewski, op. cit., s. 117; K. Przyboś, *Gembicki Wawrzyniec*, w: PSB, t. XIII, s. 355.

³¹ B. Oss. 157, k. 353, S. Łubieński do J. Zadzika, 11 I 1634 r.

³² ADP AC Ploc. 8b.

uczynił w 1635 r. archidiakonem dobrzyńskim), probostwo kujawskie objął jego bratanek Stefan Kazimierz³³. Piotr Charbicki, stolnik łęczycki był biskupim starostą górznieńskim³⁴.

Nie mnożąc dalej przykładów, należy stwierdzić, że przybysze spoza Mazowsza, głównie krewni i powinowaci S. Łubieńskiego pochodzący z rodzinnych stron biskupa płockiego, stanowili dość liczną grupę wśród osób duchownych i świeckich, które otrzymały z jego rąk beneficja. Zwłaszcza w kapitułach stanowili oni siłę dość znaczącą. Wysoki ich udział w użytkowaniu beneficjów kościelnych świadczy, że S. Łubieński nie traktował kanonii i dzierżaw biskupich jako głównego środka do zapewniania sobie współpracy rodzin mazowieckich. Więż ekonomiczna z biskupem płockim, choć znacząca, nie była więzią dominującą. Większe chyba znaczenie miały możliwości protekcyjne biskupa, możliwości zrobienia kariery przy jego pomocy, ale i one, zdaniem autora, nie były decydujące. Szlachta realizowała jego koncepcje polityczne nie tylko dlatego, że współpraca ta dawała jej możliwość zrobienia kariery i zapewniała korzyści finansowe. S. Łubieński był głową Kościoła i pierwszym senatorem Mazowsza — z tego wynikały ogromny szacunek i popularność, jakimi cieszył się wśród szlachty, nie tylko swojej diecezji. Jego autorytet wpływał nie tylko z piastowanego przezeń urzędu, lecz również z cech osobowych i charakterologicznych. S. Łubieński nie wahał się krytykować i króla, i szlachty, czym naraził się wielokrotnie obu stronom, jednak jego uczciwość i odwaga obrony własnych poglądów na dłuższą metę przyniosły mu szacunek i uznanie współczesnych. Był więc S. Łubieński autentycznym autorytetem, także politycznym, i to również przyciągało do niego rzesze szlachty i ułatwiał mu prowadzenie własnej polityki³⁵.

Wśród czynników ugruntowujących pozycję S. Łubieńskiego, a płynących właśnie z jego autorytetu, wymienić trzeba rolę swata, jaką spełniał w stosunku do rodzin mazowieckich. Przez łączenie węzłami małżeńskimi swoich zwolenników mógł bardziej spoić i rozszerzyć krąg rodziny pozostających w orbicie jego wpływów. Dla przykładu można wspomnieć o patronowaniu związkowi córki jego najbliższego współpracownika Jana Czarskiego Agnieszki z Adamem Niszczycykiem, chorążym wyszogrodzkim³⁶.

Współpraca z biskupem płockim, który jednocześnie był, poza paroma wyjątkami, wiernym realizatorem koncepcji królewskich, stwarzała szlachcie możliwość pokazania się władcy. S. Łubieński wiele razy obiecywał, że opowie królo-

³³ K. Niesiecki, *Herbarz polski*, wyd. J. N. Bobrowicz, t. III, s. 16.

³⁴ ADP AC Pult. 17.

³⁵ Władysław IV, któremu Łubieński nie raz dopiekl, uczcił go tytułem *prudentissimi et gravissimi senatori* (L. Łętowski, *Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich*, Kraków 1852, t. III, s. 311). M. K. Sarbiewski pisał, że wielu senatorów szanuje biskupa „nie jako kolegę, ale jako ojca” (*Korespondencja...*, s. 171), a dwudziestowieczny historyk Kościoła B. Kumor napisał o Łubieńskim: „należał do najszlachetniejszych postaci swego wieku, toteż otoczony był powszechnie szacunkiem” (*Historia Kościoła w Polsce*, Poznań 1974, t. I, cz. 2, s. 188).

³⁶ B. Oss. 157, k. 312, S. Łubieński do J. Czarskiego, 31 VII 1633 r.

wi o przysługach danego człowieka oddanych Rzeczypospolitej. Prosił J. Zadzika: „Ci, którychem używał na sejmikach mazowieckich, *quid a me velint* z listu p. starosty łomżyńskiego wyrozumieć WMć będziesz raczył, poślę ich WMci drugą pocztą rejestr i o to proszę, abyś WMć w liście swoim, choć do mnie, każdego wspomnieć raczył z tym, żeś usługę jego JKMci opowiedział”³⁷.

Wszystkie wymienione wyżej czynniki pozwalają odnotować poważny wpływ S. Łubieńskiego na szlachtę jego diecezji, tym większy, że jego prokrólewska polityka nakładała się na regalizm mazowieckiej szlachty³⁸. Warto zauważyć, że diecezja płocka obejmowała swym zasięgiem, oprócz województwa płockiego, także ziemię dobrzyńską, 7 z 10 ziemi województwa mazowieckiego w całości i 2 w części (warszawską i liwską — nie obejmowała tylko czerskiej), ponadto część ziemi gostyńskiej w województwie rawskim i michałowskiej w województwie chełmińskim³⁹. Dzięki temu potencjalny wpływ biskupa płockiego mógł rozciągać się na ok. 25 posłów. I Łubieński starał się tę możliwość wykorzystać. Regularnie uczestniczył w sejmiku w Raciążu, na pozostałe sejmiki słał listy, działanie na nich pozostawiając w rękach zaufanych lokalnych polityków.

Wspomniane wyżej więzi płynące z autorytetu S. Łubieńskiego są niezwykle trudne do uchwycenia, zazwyczaj były one stymulowane bodźcami materialnymi i na nich trzeba się opierać, przystępując do rekonstrukcji bezpośredniego zaplecza politycznego biskupa na Mazowszu.

Pamiętać przy tym należy, że nie będzie to obraz kompletny. Kwerenda poszerzona o Acta Episcopalia z Archiwum Diecezjalnego w Płocku, Metrykę Koronną, księgi ziemskie i grodzkie oraz diariusze sejmowe z pewnością pozwoliłaby rozszerzyć, a także zweryfikować, krąg osób związanych z biskupem. Zasadniczą trudność sprawia również pewna płynność politycznych sojuszy, kiedy to, bądź protektor rezygnował z usług danego człowieka, bądź ten szukał sobie nowego protektora.

Chcąc realizować własną politykę na Mazowszu musiał Łubieński pozyskać przede wszystkim dwa rody, których znaczenie wykroczało poza granicę ziemi czy województwa: Karnkowskich i Krasińskich. Dlatego też pierwszą kanonię, jaka zawakowała w kapitule płockiej za jego rządów diecezją, oddał Daćbogowi Karnkowskiemu, synowi Jana Stanisława, wojewody płockiego⁴⁰. Być może ten pośpiech spowodował, że dostała mu się dosyć nisko uposażona kanonia, co wzbudziło niezadowolenie Daćboga. Biskup płocki skarżył się jego ojcu: „mi-nąwszy insze, którzy mi dawni służą, dałem mu kanonią Płock, miasto podziękowania odniosłem przymówkę, że to drażkowa kanonia...”⁴¹. W 1637 r. kanoni-

³⁷ B. Oss. 157, k. 338, tenże do J. Zadzika, 9 XII 1633 r.

³⁸ J. Choińska-Mika, *Sejmiki mazowieckie w dobie Wazów*, Warszawa 1998, s. 121; E. Opaliński, *Szlachta polska wobec króla jako instytucji 1587–1648*, „Kwartalnik Historyczny”, t. XC, 1983, nr 4.

³⁹ W. Góralski, *Diecezja płocka i jej synody w okresie potrydenckim*, „Studia Płockie”, t. XIV, 1986, s. 161–162.

⁴⁰ B. Oss. 157, k. 11, S. Łubieński do P. Biedkowskiego, 28 II 1628 r.

⁴¹ B. Oss. 157, k. 312, S. Łubieński do J. S. Karnkowskiego, 31 VII 1633 r.

kiem płockim został drugi syn wojewody — Gabriel Leon⁴². Jego kolejnego syna, starostę wyszogrodzkiego Michała (posła 1629, drugi sejm, 1632, konwokacja, 1639) protegował Łubieński na podkomorstwo wyszogrodzkie⁴³.

Z samym wojewodą płockim łączyły go od początku dobre stosunki. Łubieński, występując jako głowa mazowieckiego Kościoła, nie wahał się napominać Karnkowskiego: „O to tylko natenczas WMćMP proszę, abyś w tym, co nie należy do powinności WMci głęboko nie wdając się, raczej tego słuchał, czego Kościół przez pasterze swoje uczy, gdyż inaczej snadnie by się sumienie zawiodło”⁴⁴. Z biskupem płockim prawdopodobnie współpracowali też stryjeczni bracia wojewody: Jan, Andrzej, Erazm, kasztelan rypiński, i Stanisław, kasztelan dobrzyński, których rodzona siostra Zofia poślubiona była Adamowi Czerskiemu, bratu Jana, starosty bobrownickiego⁴⁵.

Od początku dobrze układała się współpraca z rozgałęzionym i skoligacym rodem Krasińskich, zwłaszcza z synami zmarłego w 1617 r. Stanisława, wojewody płockiego. Ludwika, starostę płockiego, wielokrotnego posła z Raciąża, Łubieński popierał w staraniach o cesję dzierżaw królewskich po matce⁴⁶, Stanisław i Jan Kazimierz trzymali dobra kościelne, a Wojciech był od 1635 r. kanclerzem kapituły płockiej⁴⁷. Luźniejsze chyba więzy łączyły Łubieńskiego z drugą linią Krasińskich, których najwybitniejszym przedstawicielem był Stanisław, wielokrotny poseł, marszałek generału mazowieckiego w 1633 i 1635 r., ostro występujący w 1635 r. (podobnie jak i biskup płocki) przeciw projektowi małżeństwa Władysława IV z protestantką⁴⁸.

Senatorem, którego koniecznie należało pozyskać, był wojewoda mazowiecki. Tym do roku 1631 był Adam Kossobudzki, z którym współpraca układała się bez poważniejszych tarć. Po jego śmierci Łubieński wystarał się o ten urząd dla swego „powinnego” Stanisława Warszuckiego. W czasach nieletniości Warszuckiego Łubieński był jego prawnym opiekunem, a w okresie późniejszym z powodzeniem wspierał go w staraniach o rękę córki Konstantego Wiśniowieckiego⁴⁹. Warszucki jako wojewoda mazowiecki nie zawsze zadowalał swego protektora. Biskup płocki strofował go: „JMć ksiądz kanclerz koronny [J. Zadzik — K. W.] i ja bolejąc na to muszę, że WMć, wzięwszy tego województwa, za jakąkolwiek promocyją naszą, regiment, przy tych okazyjach, kędy trzeba JKMc i Rzplitej usłużyć, stawać nie raczysz — i dodawał — Jeszcze WMć w takim wieku jesteś, kędy się zdrowiem wymawiać nie możesz”⁵⁰.

⁴² ADP AC Ploc. 8b.

⁴³ B. Oss. 157, k. 343v, S. Łubieński do J. Zadzika, 17 XII 1633 r.

⁴⁴ B. Oss. 157, k. 305, S. Łubieński do J. S. Karnkowskiego, 17 VI 1633 r.

⁴⁵ S. Uruski, op. cit., t. III, s. 16.

⁴⁶ B. Cz. 120, nr 124; B. Cz. 121, nr 4.

⁴⁷ ADP AC Ploc. 8b.

⁴⁸ J. Bykowa, *Krasiński Stanisław*, w: PSB, t. XV, s. 192.

⁴⁹ B. Cz. 124, nr 2, S. Łubieński do króla, 19 II 1632 r.; B. Cz. 123, nr 213, tenże do K. Wiśniowieckiego, 13 IX 1631 r.

⁵⁰ B. Oss. 157, k. 329v, tenże do S. Warszuckiego, 13 XI 1633 r.

Jak już wspomniano, najbliższym i najbardziej zaufanym współpracownikiem biskupa płockiego był starosta bobrownicki Jan Czerski. Posiadłości jego leżały w ziemi dobrzyńskiej i cieszył się on tam dużą popularnością, jednak Łubieński widział go chętniej jako działacza sejmiku raciąskiego. Czerski potrafił zorganizować w ziemi dobrzyńskiej oddaną sobie i biskupowi grupę szlachty i jego obecność na sejmiku tej ziemi nie była konieczna⁵¹. W latach 1627, 1629 II posłował on z ziemi dobrzyńskiej, a w latach 1631, 1632, 1633, 1634, 1635 I — z województwa płockiego. Pałeczkę przejął po nim jego syn Wojciech, poseł z ziemi dobrzyńskiej na sejmy 1637 I, 1639, 1641, 1642.

W ziemi dobrzyńskiej mógł Łubieński prawdopodobnie liczyć jeszcze na szwagrów J. Czerskiego, Karnkowskich, a na pewno na rodzinę Chełmickich. „Dom ten wszytek zawsze był życzliwy panom swym, i dla wrodzonej cnoty, i dla rozrodzenia w znacznych powinowactwach do usług Rzplitej chętny i sposobny”⁵². Łukasz Chełmicki pisarz ziemski dobrzyński, potem sędzia, poseł na sejm 1631 r., razem z S. Łubieńskim był deputatem na Trybunał Koronny, trzymał starostwo biskupie Górzno i był *unus ex domesticis* biskupa⁵³. W ziemi tej można jeszcze wymienić rodzinę Szumskich⁵⁴ oraz pisarza ziemskiego dobrzyńskiego Stanisława Orłowskiego, arendarza dóbr biskupich⁵⁵.

Współpracował również z S. Łubieńskim zięć J. Czerskiego Adam Niszczycycki. Natomiast ze stryjem Adama, kasztelanem sierpskim Pawłem, pod koniec jego życia stosunki nie układały się najlepiej, głównie z powodu konfliktu P. Niszczycyckiego z J. Czerskim. Niewykluczone, że wspomniane wyżej małżeństwo córki J. Czerskiego Agnieszki z A. Niszczycyckim miało w zamierzeniach S. Łubieńskiego spacyfikować kasztelana sierpskiego. Cieniem na stosunki z kolejnym kasztelanem sierpskim Stanisławem Kuczborskim kładł się spór graniczny między nim a biskupem płockim, rozpoczęty w 1634 r.⁵⁶ Dopiero trzy lata później nastąpiła zgoda, przypieczętowana darowaniem Kuczborskiemu dziesięciny z Kuczborka i oddaniem w dzierżawę młynu biskupiego⁵⁷. Przed i po tym sporze Kuczborscy byli chyba wiernymi sojusznikami S. Łubieńskiego. Tomasz, chorąży dobrzyński, posłował z sejmiku płockiego w latach 1635 i 1638, a w roku 1633 był marszałkiem sejmiku deputackiego tegoż województwa⁵⁸.

Ścisłe związki łączyły S. Łubieńskiego z Garwaskimi, zwłaszcza z Pawłem, szwagrem starosty płockiego Ludwika Krasieńskiego. Biskup polecał go na podkomorstwo gostyńskie⁵⁹. Krewnym Krasieńskich był chorąży płocki Marcin Ra-

⁵¹ B. Oss. 157, k. 216v, tenże do J. Czerskiego, b.d.

⁵² B. Oss. 157, k. 396v, S. Łubieński do J. Zadzika, 16 V 1634 r.

⁵³ B. Oss. 157, k. 349v, tenże do J. Wężyka, 1 I 1634 r.

⁵⁴ B. Cz. 121, nr 138, tenże do króla, 1629 r.

⁵⁵ ADP AC Ploc. 8b.

⁵⁶ B. Cz. 129, nr 138.

⁵⁷ ADP AC Pult. 17, Regestrum privilegiorum episcoporum Plocensium de consensu capituli pultoviensis 1616–1646; ADP AC Plut. EP 211.

⁵⁸ B. Oss. 157, k. 324, S. Łubieński do J. Kossobudzkiego, IX 1633 r.

⁵⁹ Zob. przypis 6.

dzanowski, starosta dóbr biskupich⁶⁰. Polecając go na podkomorstwo płockie, pisał Łubieński: „ze wszystkich tych, którychem zalecał WKMci pierwszego zawsze (...), rzadki jest sejmik, aby na nim szczęśliwie nie rządził”⁶¹.

W województwie płockim mógł liczyć S. Łubieński na rozgałęziony ród Narzymskich, którego członkowie wielokrotnie otrzymywali mandaty poselskie z tego województwa: Jan 1629 II, Jakub 1634, 1635 I, 1642, Mikołaj 1638, 1639, 1640, 1643, 1647, a w roku 1634 marszałkował sejmikowi w Raciążu. Jakub, być może ojciec wspomnianych Jakuba i Mikołaja, był w roku 1638 kasztelanem raciąskim⁶².

Kasztelanem raciąskim był również Jan Nowodworski, związany finansowo z biskupem⁶³. Dobra biskupie dzierżawił stolnik płocki Jan Zieliński, krewny Walentego, kasztelana płockiego⁶⁴. Współpracowali z Łubieńskim Noskowsy: Paweł, chorąży płocki, z protekcji biskupa starosta łomżyński, poseł na sejmy 1627, 1629 II, 1632 konw., 1633, 1634, 1635 II i prawdopodobnie Adam, chorąży, potem podkomorzy gostyński, poseł w 1633 r., któremu biskup patronował w planach małżeńskich⁶⁵.

Najprawdopodobniej z biskupem płockim związani byli także Gołyńscy: Andrzej (przebywał często na dworze biskupa)⁶⁶ oraz Adrian, starosta zakroczymski, za którym Łubieński prosił o dwie wsie królewskie⁶⁷. W 1634 r. wspierał któregoś z Gołyńskich w staraniach o związek z panną Gniewoszówną⁶⁸. Pewne ochłodzenie stosunków nastąpiło pod koniec 1632 r., kiedy to, jak skarżył się królowi Łubieński, spotkał go jakiś dyshonor od starosty zakroczymskiego i jego synów⁶⁹.

Wszystkie wymienione wyżej osoby pochodziły ze starych mazowieckich rodzin o dawno ugruntowanej na Mazowszu pozycji, w ten, czy inny sposób ze sobą spokrewnionych, mogących poszczycić się teraz i w przeszłości senatorami Rzeczypospolitej. Byli to ludzie bezpośredniego zaplecza politycznego biskupa, obdarzeni szacunkiem współobywateli, urabiający opinię szlachty i często dający się wybierać na posłów.

Grupę tę należy poszerzyć jeszcze o inne osoby, niemogące może poszczycić się takimi koligacjami i starożytnością rodu, ale cieszące się dużą popularnością wśród szlachty. Do tego typu działaczy sejmikowych należał sędzia ziemski wizeński Walenty Niedziałkowski. Wielokrotnie otrzymywał mandat poselski,

⁶⁰ B. Cz. 123, nr 373, S. Łubieński do J. Czerskiego, 3 XII 1631 r.

⁶¹ B. Cz. 123, nr 120, tenże do króla, 14 XII 1631 r.

⁶² PAN Kr. 8336, Teki Pawińskiego 19; Uruski, op. cit., t. XII, s. 43.

⁶³ ADP AC Pult. EP 211.

⁶⁴ Ibidem; K. Niesiecki, op. cit., t. X, s. 166.

⁶⁵ B. Cz. 121, nr 73, S. Łubieński do króla, 28 VII 1634 r.; PAN Kr. 1059, k. 244, tenże do pisarza litewskiego, b.d. [1629 r.].

⁶⁶ ADP AC Pult. 17.

⁶⁷ B. Cz. 120, nr 39, S. Łubieński do króla, 12 III 1628 r.

⁶⁸ B. Oss. 157, k. 416v, tenże do M. Wodyńskiego, 7 VII 1634 r.

⁶⁹ B. Cz. 124, nr 184, tenże do króla, 21 XII 1632 r.

a w 1628 r. pełnił funkcję marszałka generału mazowieckiego⁷⁰. Jednocześnie był dzierżawcą dóbr biskupich⁷¹. Podobnie Stanisław Brzóska, podstoli, a za protekcją Łubieńskiego podkomorzy nurski, karierę poselską rozpoczął jeszcze w drugiej dekadzie XVII w. Za czasów rządów Łubieńskiego diecezją płocką posłował w latach 1629 (drugi sejm), 1632 (konwokacja), 1633 z ziemi nurskiej i różańskiej (ta ostatnia była zresztą jego głównym terenem działalności). W 1624 r. marszałkował generałowi mazowieckiemu⁷². Łubieński pisał: „W tym tu województwie wiele mi należy na tym zacnym i rodowitym szlachcicu”⁷³. Współpracował z biskupem także syn Stanisława Joachim, podczaszy nurski, poseł na konwokację 1632 r. z ziemi różańskiej⁷⁴. W drugiej połowie lat 30. XVII w. do grona czołowych współpracowników S. Łubieńskiego dołączyli Sarbiewscy, a być może także spokrewnieni z nimi Opaccy. Sędzia ziemski ciechanowski Balcer Sarbiewski, jak pisał biskup: „zacny mąż, często zajmuje się mymi sprawami, ilekroć go o to poproszę”⁷⁵. W 1639 r. pełnił funkcję marszałka sejmiku w Raciążu i stąd został wybrany posłem⁷⁶. Maciej Kazimierz Sarbiewski, słynny poeta, od 1635 r. kaznodzieja Władysława IV, był szczerym przyjacielem biskupa.

Udało się chyba biskupowi płockiemu pozyskać także Cieleckich, bratanków swego poprzednika na biskupstwie płockim Hieronima: Jana i Zygmunta, kanoników płockich, i Chryzostoma, żonatego z Ewą Niszczycką⁷⁷. W 1638 r. Łubieński wprowadził na kanonię płocką kolejnego Cieleckiego — Jakuba⁷⁸.

Na tym nie kończy się lista osób związanych z Łubieńskim. Nazwiska ważniejszych z nich na Mazowszu zawiera tabela 2.

Tabela 2. Najbliżsi współpracownicy S. Łubieńskiego na Mazowszu

Lp.	Nazwisko i imię	Urząd	Uwagi
1.	Drozdowski Wojciech	podstarości płocki	poseł 1629 II
2.	Dunin Kacper	podczaszy liwski	starosta biskupi brokowski
3.	Dębski Marcin	podstępdek płocki	
4.	Dębski Stanisław	podczaszy płocki	zm. w 1630 r.
5.	Kargowski Paweł	sędzia grodzki potem ziemski płocki	

⁷⁰ PAN Kr. 8334, Teki Pawińskiego 17.

⁷¹ ADP AC Ploc. 8b.

⁷² PAN Kr. 8334, Teki Pawińskiego 17.

⁷³ B. Cz. 123, nr 178, S. Łubieński do A. Mniszcha, 16 IV 1630 r.

⁷⁴ PAN Kr. 8337, Teki Pawińskiego 20.

⁷⁵ *Korespondencja...*, s. 711, S. Łubieński do M. K. Sarbiewskiego, 18 V 1639 r.

⁷⁶ PAN Kr. 8336, Teki Pawińskiego 19.

⁷⁷ B. Cz. 121, nr 120, S. Łubieński do Cieleckiego, 24 XII 1628 r.

⁷⁸ ADP AC Ploc. 8b.

6.	Kłokocki Stanisław	skarbnik płocki, sędzia zawkrzeński	
7.	Kordowski Jan	podsedek różański	
8.	Nakwaski Jan		marszałek sejmiku wyszogrodzkiego 1638 r.
9.	Pięczyński Stanisław		starosta biskupi mąkoliński
10.	Piechowski Andrzej	pisarz różański	
11.	Pogorzelski Wojciech	chorąży nurski	
12.	Przeciszewski Wojciech		zafany sługa, wielokrotnie wysyłany w różnych misjach
13.	Radzyński Piotr	podstoli nurski	zm. w 1633 r.
14.	Rybski Jan	podczaszy zakroczymski	
15.	Woliński Wojciech	podsedek nurski	
16.	Wypyski Jan	chorąży nurski	

Źródło: B. Oss. 157; ADP AC Ploc. 8b; ADP AC Pult. 17; ADP AC Plut. EP 211.

Oprócz nich mógł biskup płocki liczyć na całe morze ludzi niemających tak dużego znaczenia i wpływów wśród szlachty. Rekrutowali się oni spośród pomniejszych dzierżawców dóbr biskupich, sług i domowników S. Łubieńskiego. Choć głos każdego z nich z osobna nie wiele ważył u „panów braci”, to jednak w swej masie, wraz ze swymi powinowatymi i krewnymi, stanowili poważną siłę polityczną⁷⁹.

Układ sił na Mazowszu sprawiał, że niemal wszyscy politycy mazowieccy zmuszeni byli w większym lub mniejszym stopniu współpracować z biskupem płockim. Charakter tej współpracy jest kwestią dyskusyjną — do sprawy tej jeszcze powrócimy.

Dużo ciekawsza sytuacja istniała na Podlasiu, terenie pozostającym poza obszarem diecezji płockiej. Wpływy S. Łubieńskiego w tym województwie datowały się z czasów, gdy był on biskupem łuckim (1624–1627). Duże znaczenie

⁷⁹ Można tu wymienić takie osoby, jak: Bartoszewski Andrzej, Białowiejski Jakub, Belza Jakub, Boczkowski Szymon, Bogacki Bartłomiej, Borzymowski Wojciech, Charzyński Walenty, Chociszewski Bartłomiej, Chyliński Jan, Chomentowski Jan, Czaplicki Maciej, Dzierżanowski Wojciech, Fałęcki Eustachy (pokojowiec biskupa), Glinka Wojciech, Gniewosz Mikołaj, Gorzechowski Paweł, Gościcki Marcin, Hornowski Mikołaj, Karski Mikołaj, Kempniński Jan i Florian, Kłosiński Jan, Konarski Paweł, Kosiński Marcin, Leszczyński Paweł, Ligeza Jan, Lempicki Stanisław, Maliszewscy Piotr i Tomasz, Małachowski Stanisław, Miecznikowski Andrzej, Milewski Wawrzyniec, Mossakowski Stanisław, Nojszewski Stanisław, Nosarzewski Mikołaj, Pietrzywański Mikołaj, Puzdrowski Mikołaj, Święcicki Stanisław, Święcki Michał, Świerczewski Szymon, Szczucki Feliks, Szygowsky Aleksander i Marian, Tarczyński Baltazar, Tryzner Jan (dworzanin królewski), Trzebiński Adam, Wasilewski Marcin, Wierzbowski Wojciech, Wysocki Daćbóg, Wojsza Stanisław (pokojowiec biskupa), Wybranowski Zygmunt, Żebrowski Andrzej. Część z nich pochodziła spoza Mazowsza. ADP AC Ploc. 8b; ADP AC Pult. 17; ADP AC Pult. EP 211.

mieli tu także Radziwiłłowie birżańscy, a także Kazanowscy, z którymi starał się współpracować, jak ustalił Jan Dziegielewski, kasztelan podlaski S. Niemira⁸⁰.

„Bo lubo to województwo — pisał S. Łubieński — do mojej jurysdykcji nie należy, jednakże i majątności tam, i tak bliskie sąsiedztwo, za tym i prawa tych tam sądów, wiele i mnie, i kościołowi memu należy, abym też tam miał swoje podufale przyjaciół”⁸¹. Stąd też biskup płocki prowadził na tym terenie dość aktywną politykę, sprzeczną często z dążeniami Radziwiłłów i Kazanowskich, co skutkowało zaostreniem się form życia politycznego. Najbardziej widoczne było to na różnego rodzaju sejmikach elekcyjnych.

W 1634 r. do ostrych starć doszło przy elekcji pisarza ziemskiego drohickiego. S. Łubieński promował na ten urząd Jana Zaleskiego, pisarza grodzkiego mielnickiego. Pierwszy sejmik został rozerwany⁸². Tu jednak wystąpił przeciw biskupowi płockiemu nowo mianowany (w kwietniu 1634) wojewoda podlaski Stanisław Niemira, który wystawił swego kandydata „arcyheretyka Kochańskiego”⁸³. S. Łubieński pisał do J. Zadzika: „*Ad confundendos adversarios* pilnie by nam potrzeba elekcyi pierwszej, która była od p. wojewody podlaskiego spraktykowana i od niego heretykowi Kochańskiemu wydana, którą, abyś WMć do rękę moich posłać raczył, pilnie proszę. A jeśli by też już nie była przy WMci, przynajmniej proszę, abyś WMć ręką swą do mnie napisać raczył, że takowa elekcyja podana była do kancelaryjey Wmci z podpisem nie marszałka, ale wojewody podlaskiego i że WMć, dla niezwyczajnej i nieprawnej elekcyi, nie chciałeś pieczętować przywileju Kochańskiemu na to pisarstwo”⁸⁴.

Jak zawsze w takim przypadku była to sprawa prestiżowa, mogąca albo wzmocnić, albo osłabić pozycję biskupa płockiego na Podlasiu. „Proszę racz WMć *desideris nostris satisfacere*, gdyż mi też idzie o egzystymację moją w tym tam województwie”⁸⁵. Ostatecznie to J. Zaleski został pisarzem drohickim.

S. Łubieński często asekurował się, polecając na urząd kilku kandydatów, jak w 1633 r. przy elekcji podsędka ziemskiego drohickiego. W pierwszej kolejności proponował Wojciecha Wolińskiego, jeśli temu się nie powiedzie Jana Zaleskiego, „*tertio autem loco* p. Skińskiego. To dlatego proszę, aby którykolwiek z nich będzie elektem, miał przedniejsze miejsce u WMci”⁸⁶. W ten sposób S. Łubieński, posiadając przychylną sobie kancelarię koronną, wydatnie zwiększał szanse umieszczenia na urzędzie swego człowieka. W tym przypadku podsędkiem został ten trzeci — Stanisław Skiński, a J. Zaleskiego, jak widzieliśmy wyżej, zdołał ulokować biskup płocki w roku następnym na pisarstwie drohickim.

⁸⁰ J. Dziegielewski, op. cit., s. 114.

⁸¹ B. Oss. 157, k. 408, S. Łubieński do Władysława IV, 16 IV 1634 r.

⁸² B. Oss. 157, k. 415, tenże do M. Szyszkowskiego, 6 VII 1634 r.

⁸³ Ibidem.

⁸⁴ B. Oss. 157, k. 423v, 23 X 1634 r.

⁸⁵ Ibidem.

⁸⁶ B. Cz. 128, nr 187, S. Łubieński do J. Zadzika, 13 VIII 1633 r.

Sprawdzianem siły biskupa płockiego na terenie Podlasia stał się konflikt, jaki wybuchł w 1631 r. z rodem Kiszków. Nie wchodząc w szczegóły tej niezwykle skomplikowanej sprawy, która stanowić może temat osobnego artykułu, przedstawię jedynie ogólny jej zarys⁸⁷. Początek tej historii był zgoła powieściowy. Około roku 1620 podczaszy podlaski Jakub Iwanowski (późniejszy sługa rękodajny S. Łubieńskiego) napadł na posiadłości starosty drohickiego Mikołaja Kiszki i uprowadził jego córkę Annę. Sprawa otarła się o sąd sejmowy, ostatecznie jednak Iwanowski doszedł do porozumienia z Kiszkami i ci zgodzili się na jego ślub z Anną. Małżeństwo nie trwało długo, gdyż Anna wkrótce zmarła, osierocając dwoje dzieci. Ponieważ ich wuj Piotr Kiszka i ciotki, Elżbieta i Barbara, zmarli bezpotomnie, a kolejna ciotka Zofia była zakonnica (prowadzącą zresztą, według Łubieńskiego, dość swawolny tryb życia), to one zostały dziedzicami majątku tej linii Kiszków. Na majątnościach tych ciążyły dość znaczne długi, część z nich została zagarnięta przez wierzycieli, część zaś przez dalekich krewnych dzieci: wojewodę mściławskiego Mikołaja, wojewodę połockiego Janusza i Krzysztofa Kiszków. W latach rządów S. Łubieńskiego diecezją łucką (1624–1627) doszło pod patronatem biskupa do zawarcia umowy między Zofią Kiszczanką, fundatorką i ksienią klasztoru benedyktynek w Drohiczynie, a jego sługą rękodajnym J. Iwanowskim. Umowa ustalała podział majątków między nimi oraz przewidywała dalsze współdziałanie w sprawie odebrania bezprawnie rozebranych dóbr.

Jednakże, gdy S. Łubieński został biskupem płockim i opuścił Podlasie, Zofia Kiszczanka radykalnie zmieniła front. Negując ważność małżeństwa swej siostry z Iwanowskim, zaczęła uważać się za jedyną spadkobierczynię rodu i zaczęła pretendować do przejęcia wszystkich majątków swego ojca. Zawarła nowe umowy zastawne ze znanym zabijaką, podstolim lubelskim Stanisławem Czernym, swoim kuzynom Kiszkom zapisała trzymane przez nich nielegalnie dobra małych Iwanowskich, a przeciw S. Łubieńskiemu zaniósła w Łukowie protestację. Bracia Kiszkowie, S. Czerny i swawolna zakonnica pozwali także Iwanowskich przed sąd sejmowy.

Wkrótce sytuacja jeszcze bardziej się skomplikowała. 1 I 1631 r. w drodze do kościoła został zamordowany J. Iwanowski, piastujący wówczas również funkcję deputata na Trybunał Koronny. Głównym opiekunem swej dziesięcioletniej córki i ośmioletniego syna oraz ich majątności ustanowił biskupa płockiego⁸⁸. Natychmiast po śmierci Iwanowskiego Kiszkowie i ich kuzynka Zofia zajęli centrum jego dóbr Sterdyń i zaczęli zabiegać o unieważnienie opieki przyznanej S. Łubieńskiemu i przekazanie jej sobie. Uważali, że to im powinny przypaść „dobra starożytna domostwa naszego, które nigdy w domu Ichmciów

⁸⁷ Konflikt przedstawiam na podstawie obfitej korespondencji Łubieńskiego dotyczącej tej sprawy, w: B. Oss. 157, k. 212–249; B. Cz. 120 i 123 oraz korespondencji braci Kiszków, K. Radziwiłła i S. Kurosza w: AGAD, Archiwum Radziwiłłów (dalej AR) V, nr 6760, 6761, 6763, 8080; AR IV, nr 320.

⁸⁸ O pozostałych opiekunach S. Łubieński napisał: „Jest ci ich kilka ze mną naznaczonych, ale i ci sami obrony potrzebują” — B. Oss. 157, k. 224, list z 9 IV 1631 r. do A. Grochowskiego.

Panów Łubieńskich jako nie były, tak też do infuły płockiej pogotowiu nie należały⁸⁹. Reakcja S. Łubieńskiego była natychmiastowa — kilkudziesięcioosobowy konny oddział jego ludzi zajechał Sterdyń i odbił młodych Iwanowskich.

Jak już wspomniano, większość dóbr Iwanowskich była mocno zadłużona, a po śmierci podczaszego podlaskiego znalazło się wielu, którzy korzystając z nieletniości dzieci chcieli teraz długi te odebrać. Część majątności pozajeżdżał S. Czerny. S. Łubieński listem otwartym, rozesłanym do wszystkich grodów województwa podlaskiego, poinformował, że bierze dziatki pod swą opiekę i jednocześnie począł spłacać ciężące na ich dobrach długi (same długi Iwanowskiego wynosiły ok. 60 tys. zł, a były jeszcze stare długi po Kiszkach). Mobilizował swoich podlaskich stronników, by rozpoczęli agitację wśród szlachty. Coraz ostrzej następującym na niego Kiszkom zaproponował polubowne zakończenie konfliktu przez mediatora, co jednak zostało odrzucone. Spór zaostrzał się. Po stronie S. Łubieńskiego stanął sam król, królowa, kanclerz J. Zadzik i biskup łucki Achacy Grochowski. Braci Kiszków poparł ich krewny Krzysztof Radziwiłł, wojewoda brzeski litewski Aleksander Ludwik Radziwiłł, wojewoda trocki Janusz Skumin Tyszkiewicz, a także marszałek wielki litewski Jan Stanisław Sapieha, który posuwał się nawet do osobistych gróźb pod adresem biskupa.

Cała sprawa miała niestety krwawy finał. W początkach sierpnia 1631 r. Kiszkanie, zebrawszy stuosobowy oddział, do którego przyłączył się ze swoją chorągwią podstoli lubelski S. Czerny, zbrojnie zajęli Sterdyń, wypędzając i turbując sługi biskupa. Posłany na pomoc dwustuosobowy oddział czeladzi S. Łubieńskiego, wbrew zaleceniom nie czekając na posiłki, uderzył na ludzi braci Kiszków. Trzykrotnie odparty, za czwartym razem zdobył Sterdyń, podpalając zabudowania dworskie. Padli zabici i ranni⁹⁰.

Zdecydowane działanie biskupa wprawilo Kiszków w spore zamieszanie, tym bardziej, że cała ich akcja przeprowadzona została bez wiedzy głównego ich protektora K. Radziwiłła. Zwłaszcza Janusz i Mikołaj odżegnywali się od udziału w całej sprawie. Mikołaj Kiszka, uznając siłę biskupa płockiego, pisał: „żałuję tego barzo, że się to stało (...), bo wiem dobrze jaka tam trudność z plebanem, a cóż dopiero z biskupem i senatorem⁹¹. Ostatecznie S. Łubieński utrzymał zarząd nad majątkiem małych Iwanowskich, choć sprawa ta kosztowała go dużo wysiłku i pieniędzy.

⁸⁹ AGAD, AR V, nr 6761, K. Kiszka do K. Radziwiłła, 23 IX 1631 r.

⁹⁰ Nieco inną wersję wydarzeń przedstawił w liście do K. Radziwiłła K. Kiszka (ibidem). Według niej sterdyński urzędnik biskupa sam poddał się Kiszkom i przekazał im majątność, a biskup płocki „*postposita autoritate senatoria i spiritali professione (...)*, zgromadziwszy nie małą gwardią ludzi konnych i pieszych z różną armatą, z chorągwiami, bębniami, na dwór sterdyński nasał, którzy w nocy tam nastąpiwszy, nie mogąc szturmem wyprzeć sług naszych, *extrema tentando*, i takie mając od X. Biskupa rozkazanie, dom tegoż dworu sterdyńskiego kosztowną strukturą zbudowany zapaliwszy, w popiół obrócili. Skąd ci słudzy nasi niektórzy ustąpić musieli, niektórych pozabijali i wielu poranili. A za tym honor wszytkiego domostwa naszego w kontempt wielki podali”. Jednakże korespondencja pozostałych braci Kiszków zdaje się potwierdzać raczej wersję S. Łubieńskiego — AGAD, AR V, nr 6760 i 6763.

⁹¹ AGAD, AR V, nr 6763, M. Kiszka do K. Radziwiłła, 27 VIII 1631 r.

Konflikt ten przestał w pewnym momencie być zwykłym sporem majątkowym, jakich pełno było w Rzeczypospolitej. Udział w nim czołowych polityków z Litwy i Korony przekształcił go w niezwykle prestiżowe zmagania, w istocie rzeczy polityczne. Zwycięstwo w tym sporze pokazywało Podlasianom, kto naprawdę jest silny, na kim trzeba się oprzeć, budując swoją polityczną karierę i majątek. Rozumiał to doskonale J. Zadzik, który podtrzymywał na duchu, skłonnygo w pewnym momencie do wycofania się z całej sprawy, biskupa płockiego.

Znaczenie S. Łubieńskiego na Podlasiu doceniał Władysław IV. Gdy we wrześniu 1633 r. rozeszły się bez uchwał sejmiki podlaskie mające uchwalić podatki na wojnę z Moskwą, przebywający pod Smoleńskiem król zadaniem przeprowadzenia ponownej kampanii sejmikowej w województwie podlaskim obarczył biskupa płockiego. Termin zwołania sejmików oraz kwestię ewentualnego zwołania generału podlaskiego pozostawił uznaniu biskupa, posławszy mu uniwersały z okienkami na datę⁹². Pominął przy tym zupełnie miejscowych senatorów: kolejnego biskupa łuckiego Bogusława Radoszewskiego, wojewodę podlaskiego Pawła Szczawińskiego i kasztelana podlaskiego Stanisława Niemię.

S. Łubieński zwołał sejmiki podlaskie na 10 I 1634 r.⁹³. Postanowił jednak zastosować pewien podstęp. W celu zmylenia swych politycznych przeciwników użył wojewody podlaskiego P. Szczawińskiego „i list imieniem jego koncykowałem na każdy sejmik, który miasto instrukcyi króla JMci służyć może”⁹⁴. Posłał P. Szczawińskiemu również pewną sumę pieniędzy na ekspedycję tych listów i, jak pisał, „mało nie ze wszystkimi drogickiego i mielnickiego powiatu jużem się zniósł i jeszcze znaszać będę, p. Brzozowskiemu Bielsk do starania poruczywszy”⁹⁵. Mimo tych zabiegów, sejmik w Drohiczynie został zerwany. S. Łubieński nie słuchał głosów nawołujących do zwołania generału podlaskiego, bo — jak pisał — „widzę, że to na to robią, aby drugich powiatów zgodę rozerwali, jakoż i w Mielniku, i Brańsku *per submissas personas* starali się o to ci, którzy w Drohiczynie sejmik rozerwali, aby i tam zgoda była nie stanęła”⁹⁶.

Do najbliższych współpracowników biskupa płockiego na terenie Podlasia należał wspomniany wyżej Krzysztof Brzozowski, syn Hieronima, pisarz ziemski bielski, jednocześnie starosta biskupiego klucza Brok⁹⁷ (mylony często z innym Krzysztofem Brzozowskim, synem Krzysztofa, cześnikiem podlaskim, potem sędzią bielskim). Posłował on z ziemi bielskiej w latach 1618, 1620, 1625, 1629 (pierwszy sejm), 1632 (sejm elekcyjny), 1633. O zaufaniu, jakim darzył biskup swego starostę, i o jego wpływach wśród szlachty świadczy przytoczo-

⁹² B. Oss. 157, k. 332, S. Łubieński do J. M. Daniłowicza, 19 XI 1633 r. Było to o tyle dziwne, że dotąd nie zbierał się sejmik generalny województwa podlaskiego. Jeśli Podlasianie chcieli uczestniczyć w jakimś generale, to przybywali raczej do Warszawy na sejmik generalny mazowiecki.

⁹³ B. Oss. 157, k. 336v, tenże do J. Wężyka, 8 XII 1633 r.

⁹⁴ B. Oss. 157, k. 338, tenże do J. Zadzika, 9 XII 1633 r.

⁹⁵ Ibidem.

⁹⁶ B. Oss. 157, k. 356v, S. Łubieński do A. Wodyńskiego, 15 I 1634 r.

⁹⁷ ADP AC Pult. 17.

ny powyżej fakt, że przed sejmikami 1633/1634 r., gdy sam osobiście obsyłał wszystkich „przedniejszych” powiatu drohickiego i mielnickiego, to w powiecie bielskim zdał się całkowicie na Brzozowskiego. Sejmik bielski stanął zgodnie z życzeniami biskupa.

Wiele znaczącą na Podlasiu rodziną zaliczającą się do „podufałych” S. Łubieńskiego byli Marek i Andrzej Wodyńscy, synowie Jana, wojewody podlaskiego. Marek, podkomorzy drohicki, „podufały mój przyjaciel”, poseł w 1628 r., w roku 1634 za poparciem biskupa płockiego został kasztelanem podlaskim, choć ten promował go nawet na województwo⁹⁸. W 1635 r. spór Marka Wodyńskiego ze Stanisławem Niemirą doprowadził do zerwania sejmiku w Drohiczynie. Król zakazał obu adwersarzom stawiać się na następny sejmik⁹⁹. Andrzej, łowczy podlaski, wielokrotny poseł, w tym samym roku był polecany przez S. Łubieńskiego na starostwo nurskie¹⁰⁰. Mimo że siostry obu braci wyszły za mąż za magnatów litewskich (jedna za Gedeona Tryznę, podskarbiego wielkiego litewskiego, a druga za J. S. Sapiehę, marszałka wielkiego litewskiego), obaj wojewodzice związali się, przynajmniej do połowy lat 30., z biskupem płockim. Być może współpracował z nim także krewny braci, następca Marka na podkomorstwie drohickim — Marcin Wodyński. Nie wolno zapomnieć o podczaszym podlaskim Jakubie Iwanowskim, będącym zarazem sługą rękodajnym S. Łubieńskiego.

Spośród mniej znaczących osób wymienić można, znanych już, Stanisława Skiwskiego, podsędka drohickiego (biskup płocki określał go jako *unus ex domesticis meis*)¹⁰¹, oraz Jana Zaleskiego, pisarza grodzkiego mielnickiego, a potem pisarza ziemskiego drohickiego, a także rodziny Puchalskich i Kostrów¹⁰².

Nie ulega żadnej wątpliwości, że S. Łubieński dysponował własnym, zorganizowanym stronnictwem, pomagającym mu w przeprowadzaniu jego politycznych zamierzeń. Odgrywał on dużą rolę na Podlasiu, a wpływy jego poprzez powiązania rodzinne sięgały województw sieradzkiego, łęczyckiego i kaliskiego, a poprzez brata Macieja także województw kujawskich.

W tym miejscu trzeba jednak postawić pytanie o charakter tego ugrupowania na terenach będących główną bazą jego działalności, tzn. na północnym Mazowszu, wchodzącym w skład diecezji płockiej. Współcześni S. Łubieńskiemu uważali go za przywódcę własnego stronnictwa, m.in. Maciej Kazimierz Sarbiewski został nazwany na dworze członkiem faksji Łubieńskiego¹⁰³.

Czy więc biskup płocki starał się stworzyć na wzór magnatów świeckich lub niektórych biskupów własną faksję rodową, czy też była to grupa ludzi współ-

⁹⁸ B. Oss. 157, k. 286v, S. Łubieński do króla, 22 III 1634 r.; B. Oss. 157, k. 416, tenże do tegoż, 6 VII 1634 r.

⁹⁹ S. Hołdys, *Praktyka parlamentarna za panowania Władysława IV*, Wrocław 1991.

¹⁰⁰ B. Oss. 157, k. 364, S. Łubieński do J. Zadzika, 6 II 1634 r.

¹⁰¹ B. Oss. 157, k. 363v, tenże do M. Leśniowolskiego, 8 II 1634 r.

¹⁰² ADP AC Pult. 17; ADP AC Ploc. 8b; B. Oss. 157, k. 387v, S. Łubieński do J. Zadzika, IV 1634 r.

¹⁰³ *Korespondencja...*, s. 204, M. K. Sarbiewski do S. Łubieńskiego, 28 III 1639 r.

pracująca z nim nie jako z Łubieńskim, lecz jako z głową mazowieckiego Kościoła i pierwszym senatorem Mazowsza?

Jolanta Choińska-Mika, obserwując funkcjonowanie sejmików mazowieckich w osiemdziesięcioletnim okresie rządów dynastii Wazów, zauważyła „szczupłość i ograniczony zasięg mazowieckiej elity, tworzonej latami przez te same rody” oraz brak znamion układu klientalnego na Mazowszu, zastępowanego tu przez więzi rodzinno-rodowe¹⁰⁴.

W świetle powyższych uwag wydaje się nieprawdopodobnym, aby każdy nowy biskup płocki od początku tworzył swoje zaplecze polityczne. Zaryzykować można twierdzenie, że na Mazowszu istniała stała i podlegająca niewielkim zmianom, swoista „piramida” władzy, na której szczycie stawał każdorazowy biskup płocki. Szczelbel niżej stały, tworzące elitę, stare mazowieckie rodziny oraz działacze sejmikowi (często wywodzący się z tych rodzin), wpływający na podstawę tej piramidy, tzn. na pozostałą szlachtę Mazowsza. Czołowi przedstawiciele tej elity, piastujący z reguły urzędy senatorskie, mogli zachować pewną niezależność wobec biskupa, ale nie mogli z nim nie współpracować. Pamiętać trzeba, że zasięg oddziaływania biskupa płockiego obejmował nie tylko elitę, ale poprzez jego autorytet osoby duchownej i senatora oraz więzi ekonomiczne przenikał całą mazowiecką strukturę władzy. W tym układzie biskupowi płockiemu przypadała rola zwornika całej piramidy, osoby, do której należało czuwanie nad spójnością stronnictwa i niedopuszczanie do jego rozpadu. Sam S. Łubieński w swych pismach wielokrotnie podkreślał, że biskup na sejmiku musi być przywódcą i sternikiem obrad, nie powinien tworzyć stronnictw, ale godzić zwaśnione strony. Tam gdzie nie może być osobiście, powinien wysyłać swoich zaufanych przyjaciół¹⁰⁵. Swoją rolę traktował on niby godność monarcha — tak jak król, tak i biskup powinien być arbitrem, lecz nie uczestnikiem politycznych starć. S. Łubieński starał się zawsze uspokajać konflikty powstające w łonie stronnictwa, np. między J. Czerskim a P. Niszczyckim, poprzez zaś patronat nad związkami małżeńskimi spajał bardziej całą grupę.

Jednakże warunkiem *sine qua non* funkcjonowania tak zorganizowanego stronnictwa musiała być pewna wspólna wizja zasad działania państwa i prowadzenia polityki. Wielokrotnie podkreślany w literaturze regalizm mazowieckiej szlachty wykluczał prowadzenie polityki opozycyjnej wobec tronu. Stąd też trudno szukać wśród biskupów płockich I. połowy XVII w. zdecydowanych opozycjonistów — byli oni raczej regalistami z przekonania i tylko takich król mianował na biskupstwo płockie. Wydaje się, że ta wspólna postawa szlachty i jej duszpasterzy wobec króla, połączona z rzeczywistą troską o państwo, były głównym spoiwem łączącym biskupów płockich z ich zapleczem politycznym.

¹⁰⁴ J. Choińska-Mika, op. cit., s. 150. W innym miejscu (s. 85) autorka stwierdza występowanie sporadycznych więzi klientalnych, co można zaobserwować również w przypadku niektórych „ludzi Łubieńskiego”. Zgodzić się jednak trzeba, że były to zdarzenia marginalne.

¹⁰⁵ R. Mienicki, *Poglądy historyczne w dziejopisarstwie polskim XVII wieku*, „Przegląd Historyczny”, t. XVI, 1913, s. 59–60.

Cytowana już J. Choińska-Mika w swym niezwykle cennym studium, porównując uchwały sejmików z różnych części Mazowsza, zaobserwowała między nimi daleko idące podobieństwo. „Świadczyłyby to — konkluduje autorka — o pewnej jednorodności opinii szlachty mazowieckiej, choć mogłyby też oznaczać, iż działały jakieś czynniki zewnętrzne, pozasejmikowe, które miały wpływ na ujednoczenie stanowisk”¹⁰⁶. Zdaniem autora niniejszego tekstu oba te stwierdzenia są prawdziwe, a źródeł owych czynników „zewnętrznych, pozasejmikowych” należałoby chyba szukać w osobach płockich hierarchów. Jednakże jest to kwestia dyskusyjna.

Szlachta mazowiecka chętnie współpracowała z biskupem w realizacji jego zamierzeń, o ile nie przekraczało to zbyt wyraźnie granic zakreślonych przez wyżej wymienione czynniki. W zamian biskup pomagał w zrobieniu kariery, zdobyciu prestiżu i poważania wśród braci, a także w zdobyciu majątku. Granice swobody biskupów w realizacji ich zamierzeń, niezależność od zaplecza politycznego i stopień jego podporządkowania sobie zależały już od zdolności każdego z biskupów wchodzących w ten zastany układ. Wydaje się, że S. Łubieński potrafił znacznie poszerzyć obszar owej swobody w prowadzeniu własnej polityki, w czym pomagał mu wzmiankowany tylekroć osobisty autorytet, który jeszcze wzmacniał jego powagę duszpasterza i pierwszego senatora Mazowsza.

Regalizm S. Łubieńskiego nie oznaczał bezwzględnego posłuszeństwa woli władcy. Uważał, że król musi podlegać prawu, a jego senatorskim obowiązkiem jest zwrócić władcy uwagę, jeśli ten prawo łamie. To dobro publiczne, nie łaska królewska czy popularność, powinno być motywem działania polityka. Stąd też S. Łubieński nieraz krytykował posunięcia monarchy, jeśli uważał je za bezprawne, szkodliwe dla państwa lub dla samego króla.

Od stopnia zaufania do swego biskupa zależało, czy szlachta poprze go w jego działaniach. Pewnym probierzem tego zaufania może być sprawa przyznania koadiutorii płockiej bratu królewskiemu Karolowi Ferdynandowi na sejmie 1638 r., forsowana przez Władysława IV. S. Łubieński nie był przeciwnikiem takiego rozwiązania, uważał jednak, że sprawy tej nie powinien rozstrzygać sejm, gdyż leży ona tylko w jego gestii jako biskupa płockiego¹⁰⁷ i negatywnie się do niej ustosunkował. Tak więc szlachta mazowiecka została tu postawiona przed wyborem między podporządkowaniem się woli królewskiej a woli S. Łubieńskiego. Na cztery znane instrukcje mazowieckie jedna, liwska, zgadzała się na przyznanie koadiutorii, warszawska pozostawiała posłom wolną rękę, a dwie, płocka i różańska — zdecydowanie się temu przeciwstawiły¹⁰⁸. Warto zauważyć, że ziemie, liwska i warszawska, leżały tylko częściowo na

¹⁰⁶ J. Choińska-Mika, op. cit., s. 86.

¹⁰⁷ Biblioteka Jagiellońska w Krakowie 2274 — votum S. Łubieńskiego na sejmie 12 III 1638 r.

¹⁰⁸ PAN Kr. 8322 (instrukcja liwska); PAN Kr. 8336 (instrukcja płocka); PAN Kr. 8337 (instrukcja różańska); PAN Kr. 8348 (instrukcja warszawska).

teren diecezji płockiej. Widać więc, że przynajmniej część szlachty mazowieckiej gotowa była poprzeć biskupa wbrew woli monarchy.

Mazowieckie zaplecze biskupa płockiego nie miało więc charakteru fakcyjnego, tym bardziej nie można mówić o faksji rodowej Łubieńskich. Stronictwo S. Łubieńskiego stanowiła grupa ludzi związana z nim jako z biskupem płockim — sługą Rzeczypospolitej i Kościoła, a nie ze Stanisławem Łubieńskim, członkiem rodu Łubieńskich. Choć jest rzeczą oczywistą, że w pewnym zakresie rzeczy te musiały się na siebie nakładać.

O braku chęci tworzenia faksji typu rodowego świadczyć mógłby fakt, że, mimo dwóch szanowanych i bardzo wpływowych biskupów w rodzinie, Łubieńscy nie osiągnęli statusu magnackiego. Bratanek Stanisława Jan został kasztelanem sieradzkim już po śmierci biskupa płockiego, zaś jego siostrzeniec Marcin Starczewski nie osiągnął nigdy godności biskupiej, zostając jedynie referendarzem koronnym. Wspomniany poprzednio nepotyzm S. Łubieńskiego, wyrażający się w nadawaniu członkom rodziny różnych beneficjów kościelnych, nie wykraczał poza normy przyzwoitości przyjęte w tej epoce. Sam S. Łubieński swoją karierę zawdzięczał w znacznej mierze pomocy cioteczno-brata jego matki Macieja Pstrokońskiego. W popieraniu swej rodziny potrafił zachować umiar. Gdy zawakował archidiaconat pułtuski, radził się sufragana płockiego, kogo mianować, bo nie chce obsadzać tego urzędu nikim z własnej krwi¹⁰⁹. Ostatecznie archidiaconat otrzymał człowiek obcy — Paweł Petrykowski.

Pełniejsze wyjaśnienie poruszonych wyżej zagadnień możliwe będzie dopiero po zbadaniu polityki personalnej innych biskupów płockich z 1. połowy XVII w., a także działalności na tym polu brata Stanisława — Macieja Łubieńskiego, późniejszego prymasa.

¹⁰⁹ B. Cz. 123, nr 212, S. Łubieński do S. Starczewskiego, 13 IX 1630 r.